

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, piątek 21 października 1960 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 251 (3534)

Wyd. A

Nakład 51.967

15-lecie

„Chłopskiej Drogi“

Owocnej pracy!

W dniu 21 bm. mija 15 rocznica wydania pierwszego numeru „Chłopskiej Drogi” — pisma Komitetu Centralnego PZPR.

Obok „Gromady — Rolnika Polskiego” i „Przyjaciółki” „Chłopska Droga” jest najpopularniejszym pismem rozchodzącym się na wsi. W ubiegłym roku na terenie naszego województwa rozprowadzono ogółem 298.513 egzemplarzy, a w ciągu trzech kwartałów br. — już 692.042 egzemplarze. We wrześniu br. zanotowano 8.210 prenumeratorów, otrzymujących gazete przez pocztę, nie licząc prenumeraty pozapocztowej i stałych nabywców tego pisma w kioskach „Ruchu”, przeważnie w miastach.

Na łamach „Chłopskiej Drogi”, ukazującej się dwa razy w tygodniu, czytelnik znajduje wiele interesujących artykułów na różne tematy: polityczne, społeczne i gospodarcze, komentarze o sytuacji międzynarodowej, porady dla rolników, felietony, ciekawe reportaże a w niedzielnych numerach kolonne humoru i spróby zdjęć. Pismo drukuje także drugą część powieści Michała Szolochowa pt. „Zorany ugor”.

Często ukazują się listy czytelników o nurtujących ich problemach. Redakcja śmiało ustosunkowuje się do przejawów zła, piętnuje winnych i pomaga rozwiązywać trudności, rozwijać twórczą inicjatywę. Dla rolnika prowadzimy pomocą i radą służbę rubryki: „Wiedza rolnicza i gospodarstwo” oraz „W polu i zagrodzie” — a dyskusje na różne tematy pozwalają poznać opinie szerszego ogółu czytelników.

Jednym słowem pismo, jak sam tytuł wskazuje, wytycza drogę chłopskiej inicjatywy, ugruntowuje idee socjalizmu, pomaga w budowie nowej lepszej przyszłości wsi, umacnia sojusz robotniczo-chłopski, jest prawdziwym przyjacielem i doradcą chłopów.

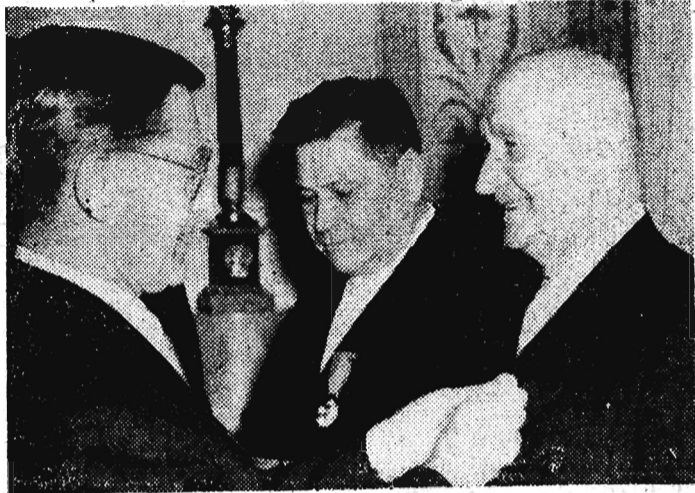
W tym twórczym wysiłku z okazji jubileuszu życzymy ostatecznemu zespołowi redakcyjnemu dalszych owocnych wyników w pracy i coraz więcej czytelników.

Delegacja kombatantów radzieckich opuściła Polskę

WARSZAWA

20 bm. w godzinach rannych — po 11-dniowym pobycie w Polsce — opuściła Warszawę, udając się w drogę powrotną do ZSRR, 300-osobowa delegacja kombatantów radzieckich, uczestników walk o wyzwolenie naszego kraju.

Wizyta kombatantów radzieckich w bardzo dużym stopniu przyczyniła się do dalszego zacieśnienia więzów przyjaźni między obydwojoma narodami. Ponad 180 miejscowości, które odwiedzi kombatanci podróżując swym szlakiem bojowym sprzed 15 lat, ponad 500 spotkań z udziałem przeszło 100 tysięcy mieszkańców miast i wsi — oto liczbowy bilans wizyty.



W dniu 19. X. 1960 r. przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął w Belwedrze delegację kombatantów radzieckich, którzy w okresie II wojny światowej walczili na terenie Polski.

Na zdjęciu: W czasie wizyty przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował Orderem Sztandar Pracy I klasy Mirona Kristofowicza.

N. S. Chruszczow o XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ

Przemówienie wygłoszone 20 bm. na wiecu ludności Moskwy w Pałacu Sportu na Łużnikach (skrót)

MOSKWA

N. S. Chruszczow, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR oświadczył w czwartek na wiecu w Łużnikach pod Moskwą, że główną linią na pierwszym etapie obrad XV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ „była walka tego co nowe, postępowe, z tym co stare, kończące swój żywot, hamujące rozwój i wzrost nowego”.

Szef rządu ZSRR składał sprawozdanie ze swej podróży do Nowego Jorku. Podkreślił on, że na tę sesję „nie tylko warto, lecz i trzeba było jechać”. Obecna sesja Zgromadzenia Ogólnego — powiedział Chruszczow — ma wyjątkowe znaczenie. Rządowi Stanów Zjednoczonych oraz aliantom USA nie udało się skompromitować idei udziału w pracach Zgromadzenia Ogólnego najbardziej odpowiedzialnych mężów stanu.

„Oświadczenia szefów delegacji krajów socjalistycznych — podkreślił mówca — rozległy się wszędzie jako głos nowego, sprawiedliwego świata, niosącego narodom szczęście i rozkwit. Równocześnie ich wystąpienia były surowym potępieniem imperialistycznego, kolonialnego świata, który trzyma się kurczowo wszystkiego co się przeżyło i zostało skazane na zagładę przez historię, co zagraża pokojowi i bezpieczeństwu narodów”.

Wystąpienia Nkrumaha, Sekou Toure, Sukarno, Nehru, Nassera, Sihanouka i innych przedstawicieli niepodległych państw, szef rządu radzieckiego nazwał „poważnym wkładem do walki o pokój, o likwidację systemu kolonialnego znienawidzonego przez ludzi”. Podkreślił on także, że wielkie wrażenie wywołała wspaniała mowa premiera Kuby Fidela Castro, bohatera syna narodu kubańskiego.

Nasza podróż — oświadczył dalej N. S. Chruszczow — była pożyteczna również pod tym względem, że odbyliśmy wiele spotkań, dokonaliśmy z mężami stanu różnych krajów wymiany poglądów na cały szereg zagadnień międzynarodowych o żywotnym znaczeniu.

Wszystko to przyczyniło się do lepszemu wzajemnemu zrozumieniu i do zacieśnienia stosunków między państwami.

Szef rządu radzieckiego podkreślił, że w ciągu długich lat istnienia Organizacji Narodów Zjednoczonych nagromadziło się w niej „wiele spraw, które wymagają zdecydowanej rewizji i skoordynowania z obecnym układem sił na świecie”.

Charakteryzując zmiany, jakie zaszły od chwili powstania ONZ — Chruszczow stwierdził — że w ciągu ostatnich 15 lat powojennych wyrosł potężny obóz krajów socjalistycznych. Powstanie światowego systemu socjalistycznego ma decydujące znaczenie dla rozwoju całej ludzkości, dla jej losów. „Właśnie kraje socjalistyczne kroczą na czele pod względem tempa rozwoju produkcji, w dziedzinie opanowania kosmosu, w dziedzinie pokojowego wykorzystania energii atomowej” — powiedział przewodniczący Rady Ministrów ZSRR.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Po raz pierwszy zobaczyli śnieg

MOSKWA

Pierwszy tegoroczny śnieg, jaki pokrył przedwcześnie kilkunastymetrową warstwą ulice, place, dachy domów i drzewa w Moskwie, był nie lada atrakcją dla młodych Afrykańczyków, którzy rozpoczęli w tym roku studia na moskiewskim Uniwersytecie Przyjaźni Narodów.

Wiadomość o tym, że spadł pierwszy tak oczekiwany śnieg, lotem błyskawicy obiegła wszystkie piętra Domu Studenta. Potrącając się wzajemnie młodzi ludzie rzucili się do ogrodu.

Chłopcy i dziewczęta z Togo, Ghany, Maroka, Nigerii, Mali i innych krajów afrykańskich zobaczyli tego dnia śnieg po raz pierwszy w swoim życiu. Nie mogli nadziwić się, że jest on taki biały i zimny, próbowali jego smaku, rozcierali na twarzach, obrzucali się wzajemnie kulami śnieżynami, a jeśli niespodzianie garsz śniegu dostała się za kołnierza i zaczęła tajać — zachwytem nie było końca.

Studenci radzieccy uczyli swych afrykańskich kolegów lepic tradycyjnego śniegowego balwana. Niektórzy z nich byli tak tym zaabsorbowani, że spóźnili się na zajęcia.

Tysiące ludzi szukało zaginionej dziewczynki

BUDAPESZT

Tysiące ludzi szukało przez pięć dni i nocy 2,5-letniej dziewczynki, Zsuzsiki Kasab, która oddała się od domu i zablakała w lasach gór Matra na Węgrzech.

Nieprzytomną dziewczynkę w stanie krańcowego wycieńczenia znalazły dwie kobiety. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo.

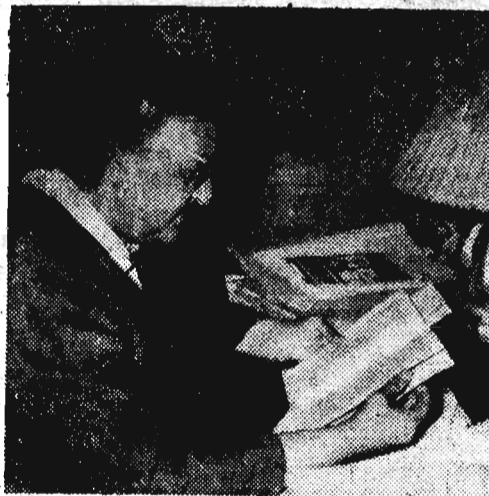
Czy katastrofy lotnicze mają związek z wybuchami na Słońcu?

SZTOKHOLM

Szwedzkie lotnictwo wojskowe prowadzi zakrojone na szeroką skalę badania, które wyjaśnić mają, czy istnieje związek między okresami występującymi katastrofami samolotów a wybuchami na Słońcu. Chodzi o wyjaśnienie, czy zmiany w atmosferze ziemskiej oraz zmiany magnetyczne mogą stanowić przyczynę katastrof lotniczych, w których dotychczas dopatrywano się wyłącznie winy człowieka.

Maria Zientara - Malewska — znana pisarka, poetka i działaczka społeczna Warszawy — jeden z najstarszych członków „Związku Polaków w Prusach Wschodnich”. Jej to i wielu innym działaczom, ich poświęceniu i nieustraszonej pracy, w dużym stopniu zawdzięczamy utrzymanie polskości na ziemi warmińskiej i mazurskiej.

CAF — fot. Kondracki



Jak będziemy pracować 31 października?

WARSZAWA

Prezes Rady Ministrów wydał pismo okólne w sprawie zwolnień od pracy w dniu 31 października br. Dzień ten — jak wiadomo — stanowi przerwę między dwoma dniami wolnymi od pracy: niedzielą 30 bm. i Świętem Zmarłych — 1 listopada. W związku z tym dyrekcje zakładów produkcyjnych, po uzyskaniu zgody jednostki nadrzędnej, mogą zwolnić załogi od pracy w tym dniu pod warunkiem odpracowania pełnej liczby godzin w niedzielę 23 bm., albo w niedzielę 6 listopada.

Pracownicy urzędów oraz instytucji mogą uzyskać indywidualne zwolnienia z pracy w dniu 31 października pod warunkiem zadeklarowania na fundusz budowy szkół Tysiąclecia 1/30 części swego miesięcznego uposażenia zasadni-

czego wraz ze wszystkimi dodatkami. O ile jednak ktoś nie wykorzystał w pełni tegorocznego urlopu wypoczynkowego, może zaliczyć dzień ten na poczet tego urlopu.

Pismo okólne premiera przewiduje jednak, że zwolnienia od pracy w żadnym wypadku nie mogą spowodować niewykonania październikowych zadań produkcyjnych. Również przy udzielaniu zwolnień indywidualnych należy zapewnić pracę takiej części personelu, która zabezpieczyłaby niezbędną obsługę interesantów i załatwienie pilnych spraw.

Wszystkie te postanowienia — rzecz jasna — nie dotyczą ani pracowników zatrudnionych w tzw. ruchu ciągłym, ani instytucji i zakładów użyteczności publicznej oraz usługowej.

Wołamy o ratunek dla Rzeszowa

Jak już informowaliśmy we wczorajszym numerze „Nowin Rzeszowskich”, w dwóch miejscach na rzeszowskim rynku zapadła się ziemia. Wypadek ten wzbudził ogromne zainteresowanie. Gdy krótka informacja na ten temat nadało „Polskie Radio” — rozdzwoniły się telefony rzeszowskich dziennikarzy. Wszystkich interesowały szczegóły. Do Rzeszowa dzwoniło z całego kraju... Dziś drukujemy dalszą relację naszego reportera na ten temat.

Oto co mówią naoczni świadkowie:

MARIA WOCZEWSKA: Stalam ze znajomą pod wędliniarnią na rogu ul. Kościuszki i Rynku. Rozmawiałam i Twarzą zwrócona byłam w stronę skwerku pod ratuszem. Na laweczce siedziała kobieta z dzieckiem. W pewnej chwili kobieta z dzieckiem wstała i odeszła. Za moment spojrziałam znów na skwer i w miejscu, gdzie stała lawka spostrzegłam duży dół. Lawki nie było widać...

KLEMENS CHCIUK: Sze dłem, rynkiem w stronę ul.

Matejki. Zatrzymałem się na chwilę przed wystawą z odzieżą i ubraniami. Dalej iść już nie mogłem. Ustyszałem dziwny odgłos jakby ktoś zwał z wywrótki piasek i zobaczyłem przed sobą dużą wyrwę. Cofnąłem się w popłochu od tego miejsca.

JACEK B.: Bawilem się z kolegami na ulicy... Wbiegliśmy do bramy, a gdy z powrotem wybiegliśmy na ulicę, zobaczyliśmy dół.

Na szczęście oberzło się bez poważniejszych następstw. A gdyby kobieta z dzieckiem dłużej odpoczy-

wała na laweczce, gdyby Jacek B. bawił się w tym momencie na ulicy... Wypadek powyższy stał się ostatecznym sygnałem alarmowym dla miasta.

Jest niebezpieczeństwo grożące staremu rynkowi. Sprawą zainteresowany jest bezpośrednio wybitny specjalista z dziedziny geologii i budowy górniczej prof. inż. F. Zalewski z krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej, który jeszcze w lutym br. ze specjalną ekipą prze prowadził wstępne badania podziemi rzeszowskiego rynku i najbliższych okolic. W sierpniu bawiła w Rzeszowie grupa geologów. Opracowali oni plan piwnic... Ale niestety. Jest to jeszcze plan niekompletny. Na przeszkodzie do całkowitego zbadania podziemi stanęły 32 zasypane, lub zamurowane przejścia.

(Ciąg dalszy na str. 2)

GIEKAWOSTKA

FAŁSZYWY POLICJANT MA PRZED SOBĄ PERSPEKTYWĘ 35 LAT CIĘŻKICH ROBOT

DNIA

stróża prawa „zaaresztował” on mianowicie, jako elementy podejrzane dwóch kairskich inspektorów policji w cywilu.

Obaj „zaaresztowani” szybko stwierdzili, że legitymacja policyjna Muhammada Adama, w której rolę się zresztą od bledów ortograficznych, jest fałszywa.

55 lat ciężkich robot oczekuje w sumie za różne popełnione przez niego przestępstwa Mohammeda Adama All Arefa. Bandyta został pochwycony w Kairze niedawno w Kairze

w przebraniu policjanta. Utratę wolności czterdziestoletni przestępca przypisać może zbytniej gorliwości, jaką wykazał w swej nowej roli: w charakterze

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Ogromne zmiany zaszły w tym okresie również w świecie kolonialnym. Można nawet powiedzieć, że rozpadły się już imperia kolonialne i obecnie zalamują się także ich resztki.

Szef rządu radzieckiego stwierdził, że ze względów geograficznych ulokowanie głównej siedziby ONZ w Stanach Zjednoczonych następczo bardzo poważne niedogodności „nie mówiąc już o tym, że stosunki panujące w Stanach Zjednoczonych nie sprzyjają znajdowaniu się tam tego rodzaju organizacji międzynarodowej”.

Te wszystkie i liczne inne elementy życia międzynarodowego — powiedział mówca — świadczą o tym, że potrzebne jest teraz przeoceniowanie wartości, nowe podejście do najważniejszych problemów światowych.

Przypominając okres tworzenia Organizacji Narodów Zjednoczonych Chruszczow podkreślił, że mądrość polityków ówczesnych, którzy kształtowali ONZ, polegała na tym, że przyznali oni równe prawa każdemu z wielkich państw należących do Rady Bezpieczeństwa, chociaż kraje socjalistyczne stanowiły wtedy na świecie absolutną mniejszość.

W momencie, gdy rozpoczynała się XV sesja — stwierdził mówca — obraz polityczny świata różnił się w sposób radykalny od tego, co było przy powstaniu Organizacji Narodów Zjednoczonych. Zwracając m. in. uwagę na istotne zmiany w sytuacji byłych wielkich kolonialnych mocarstw imperialistycznych, w szczególności W. Brytanii i Francji, Chruszczow powiedział: „Dla czegoś Indie i Indonezja znajdują się w ONZ na innych warunkach aniżeli Anglia i Francja, i nie są np. stałymi członkami Rady Bezpieczeństwa”.

Szef rządu radzieckiego podkreślił również, że Stany Zjednoczone straciły swą dawną siłę atrakcyjną. Przeciwnie, czynne są teraz siły odpychające poszczególne kraje od Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone nie są już na arenie międzynarodowej tak wielkim państwem, jakim były dawniej, chociaż wśród krajów kapitalistycznych są one i teraz najsilniejsze pod względem ekonomicznym i militarnym.

W dalszym ciągu Chruszczow zwrócił uwagę na nierozsądną politykę krajów kapitału imperialistycznego, w szczególności Stanów Zjednoczonych, które nie uznają Chin Ludowych. Podkreślił on, że Chiny są obecnie państwem o wiele potężniejszym, niż dawniej pod względem ekonomicznym i politycznym. Jeżeli mówca nie zachowują się w sposób rozsądny — „będą musieli w niedalekiej przyszłości pokonać bardzo i to bardzo gorzką pigułkę z powodu swojej polityki wobec Chin Ludowych”.

Państwa imperialistyczne należące do wojskowych bloków zachodnich — stwierdził mówca — chcą opierać się na sile wojskowej, aby zapewnić sobie dominującą pozycję w ONZ. Jednakże mocarstwa imperialistyczne utraciły swą dawną przewagę również pod względem militarnym, chociaż ich koła rządzące wciąż jeszcze żywią złudzenia, jakoby przewagę tę nadal zachowywały.

Premier ZSRR stwierdził z kolei, że struktura ONZ jest przestarzała i zupełnie nie odpowiada obec-

nym czasom. „Dojrzała konieczność wprowadzenia zmian do struktury ONZ zgodnie z nowym układem sił między trzema zasadniczymi grupami państw na arenie międzynarodowej, państw socjalistycznych, imperialistycznych i neutralistycznych” — powiedział Chruszczow.

Podkreślił on, że Związek Radziecki nie chce mieć żadnych przywilejów w ONZ. Zaznaczył on jednocześnie, że bez krajów socjalistycznych, reprezentujących jedną trzecią ludzkości i dysponujących połową całej potęgi światowej „nie może być samych Narodów Zjednoczonych”.

Uważamy — powiedział mówca — że Organizację Narodów Zjednoczonych należy usprawnić jako instrument międzynarodowy stworzony po to, aby zapobiec nowej wojnie światowej. W tym celu trzeba przede wszystkim wrócić do uznania zasady równych warunków dla wszystkich państw, zwłaszcza dla

ludzkości niewymowne nieszczęścia i cierpienia.

„Jesteśmy przekonani, że w wypadku nowej wojny, ludzkość nie zginie, ale zdecydowanie i ostatecznie zrzuć z siebie zgniły ustroj kapitalistyczny rodzący wojny” — powiedział N. S. Chruszczow dodając jednocześnie, że likwidacja systemu kapitalistycznego jest podstawowym problemem rozwoju społeczeństwa. „Tylko awanturnicy mogą myśleć, że zmiana ustroju społecznego może być osiągnięta w drodze rozpętania wojen między państwami. Rewolucje socjalistyczne nie są artykułem eksportowym. Nie można ich przenosić ani na bagietkach, ani rakietaми”.

„Światowy system socjalistyczny w żadnym wypadku nie jest słabszy niż kraje połączone przez USA w takie agresywne bloki militarne, jak NATO, SEATO i CENTO. Obecnie kraje socjalistyczne dysponują nie sprzymierzeniami, ale środkami

Partii Konserwatywnej, dotychczas rokowań w kwestiach spornych w celu osłabienia napięcia. Polityka pokojowego współistnienia — powiedział Chruszczow — nie jest chwytym taktycznym, lecz generalną linią Związku Radzieckiego w polityce zagranicznej.

Chruszczow oświadczył, że jeżeli to wszystko, co powiedział Macmillan zostało powiedziane w celu rozwiązania problemu rozbrojenia, trzeba nareszcie przejść do czynów i nie odkładać w nieskończoność rozwiązania tej najbardziej palącej kwestii.

Szef rządu radzieckiego podkreślił, że nowe propozycje mocarstw zachodnich, zgłoszone na forum Zgromadzenia Ogólnego, dowodzą, iż mocarstwa zachodnie wciąż jeszcze nie są skłonne do zajęcia poważnego stanowiska wobec zagadnień związanych z rozbrojeniem, że wykorzystują one nadal rozmowy na temat rozbrojenia, również w

jeszcze decyzja merytoryczna. Jedności z kolonizatorami co do meritum tego zagadnienia nie było, nie ma i nie będzie.

Mówca stwierdził, że imperialiści usiłują „uszlachetnić politykę kolonizatorską”, że są oni nawet skłonni do rozmów na temat „udzielenia pomocy krajom, które uwolniły się od ucisku kolonialnego”. Powołał się on przy tym na deklarację Eisenhowera, iż Stany Zjednoczone gotowe są przeznaczyć 100 milionów dolarów na pomoc dla krajów afrykańskich, które uzyskały niepodległość. Gdyby jednak podzielił tę sumę pośród wszystkich mieszkańców krajów Afryki, które wywalczyły niepodległość, okazałoby się, że na każdego z nich przypadnie 50 centów. „Za te pieniądze nie można pohulać, w Ameryce nie kupi się za nie choćby dwóch paczek papierosów” — stwierdził mówca.

Jesteśmy — oświadczył premier radziecki — za całkowitą i niezwłoczną likwidacją haniebnego systemu kolonialnego, za potępieniem kolonializmu w przeszłości i teraźniejszości, za tym, aby stosunki kolonialne nigdy nie mogły się pojawić w żadnej postaci również w przyszłości.

N. S. Chruszczow jeszcze raz wyjaśnił stanowisko Związku Radzieckiego w sprawie Algierii i powtórzył swoją deklarację o faktycznym uznaniu przez Związek Radziecki Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej. „Ten rząd — zaznaczył Chruszczow — uzyskał uznanie na całym świecie, w tym również ze strony Francji”. Wypowiadaliśmy się zawsze za samookreśleniem wszystkich narodów, za tym, ażeby każdy naród sam decydował o swojej i politycznej strukturze swego państwa. Dotyczy to w całej rozciągłości również Algierii.

Szef rządu ZSRR podkreślił, że nie da się usunąć plamy, jaką okryła się Organizacja Narodów Zjednoczonych w następstwie polityki uprawianej w Kongo przez Sekretariat ONZ pod kierownictwem Hammarskjöld. Chruszczow wyraził jednak przekonanie, że polityka kolonizatorów w Kongo dozna fiaska. Nadejdą czasy, kiedy Republika Kongo mocno stanie na własnych nogach i zapewni sobie trwałą niezależność. „Państwa socjalistyczne i wszystkie narody miłujące wolność są po stronie walczących ludów kolonialnych, po stronie walczącego Konga”.

Mówca stwierdził, że sytuacja międzynarodowa jest nadal napięta. Agresywne koła Stanów Zjednoczonych nie wyrzekły się swoich agresywnych poczynań, prowokacyjnych wypraw samolotów nad obce terytoria, a przede wszystkim nad Związek Radziecki. W związku z doniesieniami prasy, że Pentagon postanowił wysłać okręty podwodne wyposażone w rakiety i broń jądrową, aby kursowały w pobliżu wybrzeży Związku Radzieckiego, Chruszczow ostrzegł amerykańskich generałów i admirałów, że również Związek Radziecki posiada okręty podwodne o napędzie atomowym uzbrojone w rakiety.

Premier radziecki oświadczył, że w ostatnich czasach pogorszyły się stosunki między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. „Doszło do tego nie z naszej winy. Przekonani jednak jesteśmy — podkreślił mówca — że nadejdą czasy, kiedy stosunki między naszymi państwami, narodami i rządami ulegną poprawie”.

Przemówienie N. S. Chruszczowa

tych, od których zależy, czy dojdzie lub nie dojdzie do nowej wojny światowej.

Skoro włącza się do listy wielkich państw Francja i Anglia, nie można obecnie nie włączyć do nich także Indii i Indonezji, nie mówiąc już o przywróceniu praw Chinom Ludowym.

Premier ZSRR podkreślił także konieczność zmiany struktury organów wykonawczych ONZ. „Nie może jeden człowiek, choćby nawet miał aż 7 klepek w głowie — powiedział on — reprezentować obiektywnie i jednocześnie interesy trzech grup państw”. Mówca dodał, że obecny sekretarz generalny ONZ, Hammarskjöld jest kandydatem z ramienia USA. Z pochodzenia jest on Szwedem, jednak pod względem poglądów politycznych reprezentuje kapitał monopolistyczny USA i służy mu. Niech Szwedzi nie obrażają się o to — powiedział Chruszczow dodając, że Związek Radziecki ma także swojego Hammarskjölda w Stanach Zjednoczonych, a jest nim Kiereński, który — chociaż Rosjanin z pochodzenia, służy amerykańskiemu kapitałowi imperialistycznemu.

Premier Chruszczow oświadczył następnie, że najbardziej radykalnym i słusznym rozwiązaniem problemu Sekretariatu ONZ i Rady Bezpieczeństwa byłoby wprowadzenie zasady równych praw, równych możliwości i równego przedstawicielstwa. Sekretariat ONZ — oświadczył z naciskiem mówca — powinien składać się z trzech sekretarzy.

Przechodząc do omówienia problemu niemieckiego Chruszczow podkreślił, że koła agresywne, którym należy na utrzymaniu ogniska wojny, usiłują wykorzystać problem niemiecki dla prowadzenia polityki „z pozycji siły”. Przeprowadzanie próby sił w takiej sprawie jest rzeczą niebezpieczną — podkreślił Chruszczow. Premier ZSRR oświadczył, że problem niemiecki musi być rozwiązany, i dodał: „Problem ten trzeba będzie rozwiązać w 1961 roku”.

Oświadczył, że problem rozbrojenia jest kluczowym zagadnieniem wszystkich problemów współczesnych, premier ZSRR stwierdził, że nowa wojna światowa przyniosłaby

kami oddziaływania na kraje kapitalistyczne, nawet środkami, które mogą zmusić je do rozbrojenia” — powiedział N. S. Chruszczow.

Jako zjawisko przejściowe określił Chruszczow fakt, że państwa imperialistyczne starają się wykorzystać do własnych celów neutralistyczną politykę szeregu państw, a „kraje neutralistyczne czasami powtarzają za nimi w ich chórze te lub inną nutę”.

Nie może być neutralności w sprawach wojny i pokoju — oświadczył szef rządu radzieckiego. Narody krajów neutralistycznych stoją wobec konieczności dokonania wyboru historycznego. Można nie wątpić, że wybiorą one drogę pokoju i wolności, a nie drogę wojny i nowej niewoli, a taki wybór nieporównanie większy siły pokoju.

Premier Chruszczow oświadczył następnie, że układ sił na arenie międzynarodowej w związku ze wzrostem socjalizmu i sił pokoju zmienił się bynajmniej nie na korzyść imperializmu. Dodał on jednocześnie, iż błędem byłoby rozgraniczać i mierzyć układ sił socjalizmu i pokoju oraz sił imperializmu stosując szablony parlamentary, zwykłą arytmetykę.

Siły pokoju — powiedział Chruszczow — są obecnie nie słabsze, lecz silniejsze od sił wojny. Związek Radziecki — stwierdził premier — nie prosi o pokojowe współistnienie, lecz proponuje politykę pokojowego współistnienia, opartą na trzeźwej ocenie układu sił, jaki ukształtował się obecnie w świecie.

N. Chruszczow raz jeszcze oświadczył, że Związek Radziecki jest przeciwnikiem zwleknięcia w rozwiązaniu problemu rozbrojenia i nie będzie wprowadzał w błąd narodów za pomocą niekończących się rokowań. Propozycje nasze — stwierdził mówca — są w pełni realne. Niech mocarstwa zachodnie przedłożą swoje propozycje. Usiądziemy i punkt po punkcie rzeczowo omówimy, co jest do przyjęcia, a co jest nie do przyjęcia. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR podkreślił: „Obecny układ sił pozwala nam stawiać problem rozbrojenia i walczyć o jego rozwiązanie w praktyce”.

N. Chruszczow oświadczył następnie, iż rząd radziecki zgadza się z wypowiedzią Macmillana na zjeź-

roku bieżącej sesji Zgromadzenia, do maskowania polityki wyścigu zbrojeń. W gruncie rzeczy — stwierdził Chruszczow — propozycja o zasadach rozbrojenia, „to propozycja przewidująca kontrolę nad zbrojeniami, do czego nawoływał prezydent Eisenhower na Zgromadzeniu Ogólnym, a nie rozbrojenie pod kontrolą, czego domaga się od wielu lat Związek Radziecki”.

Wspomniane propozycje mocarstw zachodnich, to — jak podkreślił mówca — zły omen na przyszłość.

Chruszczow zaproponował, aby udział szefów państw lub rządów wszedł w praktykę pracy Zgromadzenia Ogólnego.

Podkreślił on przy tym, że w wypadku jeżeli szefowie państw lub rządów na nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego, którą należy zwołać w marcu — kwietniu br., dojdą do zasadniczego rozwiązania problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia, potrzebna będzie następnie, jak się zdaje, praca uzupełniająca w węższym gronie. Szefowie państw lub rządów mogliby nadać kierunek pracy Komitetu 15 Państw.

Uznanie ważności wysuniętego przez Związek Radziecki problemu likwidacji kolonializmu — kontynuował Chruszczow — jest wielką satysfakcją moralną dla Związku Radzieckiego, wielkim zwycięstwem sił walczących przeciwko kolonializmowi.

Muszę się przyznać — oświadczył N. Chruszczow — że przed wyjazdem do Nowego Jorku, kiedy nasz rząd omawiał problemy związane z sesją Zgromadzenia Ogólnego NZ, dopuszczaliśmy możliwość, że Stany Zjednoczone będą razem ze Związkiem Radzieckim głosować za omówieniem tego problemu na plenum Organizacji Narodów Zjednoczonych. Chruszczow ostrzegł, że „nawet będą ludzie, którzy przyjmą głosowanie państw imperialistycznych za dobrą monetę. Można powiedzieć, że jedynym głosem w tym wydarzeniu zostało kolonizatorom pod naciskiem przytłaczającej większości”.

Przedstawiciele państw imperialistycznych — oświadczył Chruszczow — postanowili głosować za omawianiem tej sprawy na posiedzeniach plenarnych. Ale nie jest to

Wołamy o ratunek dla Rzeszowa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Jednak już na podstawie dotychczasowych informacji wysnuć można pewne wnioski.

Prawie pod całym śródmieściem starego Rzeszowa znajduje się bardzo dużo wielokondygnacyjnych piwnic, tuneli i różnych przejść. (Piszcie o tym szerzej doc. Fr. Kotula — „Rzeszowskie katakumby”). Drewniane lub ceglano-gliniane obudowy i stropy — niszczone. Obsypują się ścianami piwnic, wałają się sklepienia... Efekt tego widoczny. Dziś najprawdopodobniej (do piwnic tych nie dotarli jeszcze grotolazi badający podziemia Rzeszowa na zlecenie Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie) wałają się stropy tych piwnic, a wolną przestrzeń wypełnia ziemia ze skwerka i z ulicy. Takie przynajmniej są przypuszczenia fachowców. Konkretną odpowiedź na

pytanie: „dlaczego zapada się ziemia na rzeszowskim rynku?” otrzymamy w najbliższych dniach, kiedy specjalne brygady, które przystąpiły już do pracy dokopią się do „sedna sprawy”.

Jak zapewniali nas fachowcy, zebrani na specjalnie zwołanej konferencji prasowej u przewodni-

czego Prez. MRN tow. Leona Stanio — w związku z tym konkretnym wypadkiem mieszkańcom okolicznych domów nie grozi niebezpieczeństwo. Niemniej wypadek ten, jak już napisałem powyżej — stał się sygnałem alarmowym miasta Rzeszowa. Problemu tego nie można dłużej ba-

Rzeszowskie katakumby

na północ od ratusza (gdzie powstało ostatnie rozpadisko)... i jeszcze wiele innych. Dlaczego? Rzeszow zbudowano: 1) na lessowym pagórku w otoczeniu rzeki, mokradel i bagien, 2) przy szlaku handlowym będącym również szlakiem wojennym i 3) z wyjątkiem kilku obiektów — drewnianych. Na skutek tego: a) ulegał częstym napadom i rabunkom i b) niemal totalnym pożarom. Rzeszow był miastem rzemieślniczo-handlowym. Rabunek lub pożar równał się z zasady zupełnej ruinie gospodarczej miasta i mieszczan. Dlatego ci, we własnym inte-

gatelizować. Lubelska Starówka i Kłodzko zostały uratowane. Podobne niebezpieczeństwo istniało również w Jarosławiu. Ale wszędzie tam w porę znalazły się fundusze. Uratowano stare, grożące zawaleniem kamienice.

To prawda, że jest to inwestycja wymagająca ogromnych funduszy. Ale te fundusze muszą się znaleźć. W tej chwili Miejską

Radę Narodową nie stać na ratowanie starego rynku. Dlatego apelujemy do Ministerstwa Gospodarki Komunalnej o przyznanie Rzeszowowi specjalnych kredytów na natychmiastowe przystąpienie do zabezpieczenia walących się piwnic, do zabezpieczenia rzeszowskiego starego rynku. Sygnalizujemy o tym. Wołamy o ratunek dla Rzeszowa!

JULIAN WOŹNIAK

chodnikiem północnej pierzei. Wówczas to odcięto mnóstwo grub idących pod rynek i zamurowano, powstał cały system wyrostków robaczkowych. W r. 1943 skorzystała z tego odważna grupa Żydów, owe wyrostki połączyli przedramiami, stworzyli istne katakumby w których ukrywali się szereg miesięcy. Ale to już temat na dużą onowicę (wręcz sensacyjną). Przekopując przejścia równocześnie osłabił ściany. Rzeszowianie pamiętają szereg zapadnięć na rynku, a jeden ul. Słowackiego i inne. Stary Rzeszow stał jakby na pustych chodnikach górniczych.

Katakumby są ciekawe, ale i niebezpieczne — przypominał nam o tym wypadek z 19 bm. FR. KOTULA

Uwaga słuchacze WUML

24. X. 1960 r. — Wydz. Ekon. Rok I — 2 wykłady:

1. cd. „Teoria wartości i pieniądza”;

2. „Problematyka dialektyki marksistowskiej”.

Rok II — wykłady: „Zagadnienia okresu przejściowego” oraz zajęcia ze statystyki i rachunkowości.

25. X. 1960 r. — Wydz. Histor.-Filoz. Rok I — wykłady: „Filozofia i myśl społeczna starożytnej Grecji i Rzymu” oraz „Przewrót przemysłowy i ogólne aspekty rewolucji burżuazyjnej w Anglii”.

Rok II — wykład nt. „Walka KPP o umocnienie więzi z masami w latach 1921—23 oraz c. d. wykładu „Kształtowanie się filozofii marksistowskiej w XIX i XX wieku”

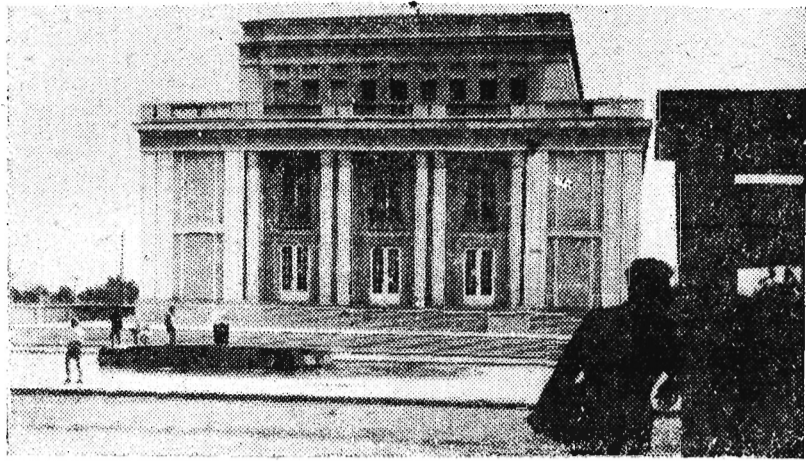
Wykładowcy szkolenia oraz lektorzy KW mogą brać udział w interesujących ich wykładach jako wolni słuchacze.

Nasz konkurs

Z 1000-leciem przez Rzeszowszczyznę

Jaki obiekt przedstawia zdjęcie?

Gdzie jest on wystawiony? ..



(Dokończenie ze str. 3)

dziękni tego sklepu, problem stał się tak wielki, że musiał go rozstrzygnąć aż Wojewódzki Zarząd Gminnych Spółdzielni w Rzeszowie. Zarząd WZGS zatwierdził prośbę negatywnie.

VI.

MALINOWSCY nie posiadają żadnego majątku. Domek, w którym mieszkają, jest własnością państwa. Płacą za to roczny czynsz w kwocie 500 złotych.

Mieszkają tutaj od kilkunastu lat. Chcieliby posiadać ten domek na własność; tym bardziej, że raty byłyby nie tak znowu wielkie. Wnieśli prośbę do Prezydium GRN w Albigoj. Nie otrzymali odpowiedzi. Prośbą kilkakrotnie — bez skutku. W Prezydium twierdzą, że podobno gromada sobie nie życzy, aby Malinowskiemu sprzedawać ten domek, bo taki obiekt może być kiedyś potrzebny. Podobno radni na sesji sprzeciwili się tej sprzedaży.

Przejrzałem protokoły sesji. Nic podobnego. Twierdzenie to jest płodem niewątpliwie bujnej fantazji przewodniczącego GRN — Władysława Sobka.

Władysław Sobek lubi się stroić w pstre piórka obrońcy interesów gromady. Niech mu tam! Pomóżmy mu raczej w tym zubożnym dziele.

Otóż w Albigoj jest również inny dom — o wiele okazalszy, niż chałupa dzierżawiona przez Malinowskiego. W sam raz nadawałby się na cele społeczne.

Dziwna tylko rzecz, że ów dom nie jest własnością państwa, ale prywatną własnością gospodarza Stanisława Cedzido. W sumie — pan Cedzido jest posiadaczem dwóch domów. Kiedyś, podobnie jak dom Malinowskiego, były one posesją państwową; powinni również przejść na skarb państwa. Dlaczego nie przeszły?

Ow drugi budynek pan Cedzido dał w dzierżawę Posterunkowi Milicji Obywatelskiej w Albigoj. Powiecie: no cóż, miło słyszeć o takim akcie dobroduszości. Niestety, Posterunek MO kusi pana Cedzido płacić za tę dzierżawę miesięcznie 1.000 złotych. Poza tym, budynek ów został w tym roku poddany remontowi. Koszty remontu ponosi MO. Wyso kosztów — 60 tysięcy złotych!

Malinowski i Cedzido są bliskimi sąsiadami. Różni ich jednak wiele. Malinowski jest biedny, Cedzido bogaty. Malinowski jest samotny i bezbronny, Cedzido cieszy się dużymi wpływami tu i ówdzie. A poza tym Cedzido gniewa się na Malinowskiego za to, że w pierwszych latach powojennych wpro-

POTĘPIONY Z ALBIGOJ

dził się on nachalnie do bezpańskiego budynku, nie pytając nikogo o zgodę. Było to akurat w tym czasie, gdy Cedzido krzątał się zwa wo, aby przejąć ów obiekt na własność. Słowem: gdyby nie Malinowski, Cedzido byłby posiadaczem trzech domów mieszkalnych. Czynsz Malinowski płaciłby nie Gromadzkiej Radzie, ale własnie sąsiadowi.

Biedny i bogaty. Malinowski posiada w dzierżawie zaledwie kilkadziesiąt metrów podwórka i domek. Stanisław Cedzido — ma na własność kilka hektarów dobrego pola, duży sad, ogród obwarowany siatką i murkiem, dwa domy mieszkalne, budynki gospodarcze, park maszynowy, samochód. A przecież u progu Polski Ludowej jednako wystartowali: jeden i drugi nic nie mieli, tylko gołe ręce do roboty. Przepraszam, Malinowski posiadał legitymację partyjną w kieszeni, Cedzido — głowę do interesów!

VII.

SPRAWĄ tow. Józefa Malinowskiego, długoletniego członka partii, zajął się Powiatowy Zespół do Walki z Nadużyciami i Korupcją. Tow. Malinowskiemu zarzucono w sposób jak najbardziej poważny dokonanie kradzieży srułki wartości około 10 złotych oraz łopaty. Poza tym — zarzucono mu, że poderwał sobie autorytet w gromadzie, ponieważ sąsiedzi go nie lubią.

Powiatowy Zespół do Walki z Nadużyciami i Korupcją wykluczył tow. Malinowskiego z szeregow partii.

Tow. Malinowski odwołuje się do Egzekutywy KP PZPR w Łańcucie. Na posiedzeniu Egzekutywy anulowano wymiar kary Zespołu, skłesiono go z listy członków. Motywacją zmiany wyroku: Malinowski będzie jeszcze potrzebny partii i dlatego otwiera się mu furtka powrotu do jej szeregów.

VIII.

MALINOWSKI nie posiada obecnie legitymacji partyjnej. Posiada natomiast świadectwo lekarskie, które informuje, że korzysta z Ośrodka Zdrowia, lecząc się z następstw wylewu krwi do mózgu, choroby mięśnia sercowego i nerwów obwodowych.

STANISŁAW RAMS

A ZACZEŁO się tak skromnie. W ciasnym, starym baraku. Kilku nauczycieli i nieliczna garstka młodzieży — to cała ówczesna „budowlanka”.

Dziś Technikum Budowlane i Szkoła Rzemiosł Budowlanych noszące wspólną nazwę Państwowej Szkoły Budownictwa urosły do wielkiego szkolnego „kombinatu”. Ponad 1000 „żakowskiej braci”, wielu dobrych pedagogów, inżynierów, nauczycieli zawodu — oto armia, która codziennie zjawia się w murach tej największej w Rzeszowie placówki szkolnej.

Olbryzi gmach szkoły, internat na 500 uczniów, nowoczesne warsztaty zamykają z trzech stron ładny szkolny obiekt. Wszystko tu jeszcze nowe. Czerwienią się nieotynkowane ceglane mury.

Tylko budynek internatu przysłania siatką rusztowań. Uwija się na nich robotnicy... Tak przynajmniej sądzi postromi obserwatorzy. Tymczasem pod tymi zachlanianymi kombinzonami kryje się nie kto inny — tylko uczniowska brat. Młodzież Szkoły Rzemiosł w ramach swoich zajęć zawodowych sama wykonuje te poważne prace. O, to wielka rzecz — uczyć się na prawdziwych budach, zamiast na kawałku zamprozowanego muru. A przy tym i pożytek nie byle jaki.

W sukurs swoim młodszym kolegom pospieszyli przyszli technicy, którzy w tej chwili parają się więcej teorią i bardziej skomplikowanymi pracami praktycznymi.



ml. Ale stanowią przecież jedną szkolną społeczność... I jak tu ograniczyć się do roli obserwatora. Inicjatywa wyszła od ZMS-owców. Zorganizowano 3 brygady... i dalej (po nauce) na mury internatu, czyli jak tu się popularnie określa — na tynki. Świeże, otynkowane fa-chowce ściany są najlepszym świadectwem ich solidnej roboty.

Taki jest czyn „murarzy” dla upamiętnienia zbliżającej

jąć w ramy metrów sześciennych. Spora gromada uczniów z rzeszowskiej szkoły wniosła w te pu-ste jeszcze okolice dużo życia, bez troskiego śmiechu, młodoci. Po-przez wieczornice, spotkania z miejscową ludnością i zaloga bu-dowy kombinatu nawiązała serdeczny kontakt z tamtejszym środowiskiem. Z prawdziwym zalem zregano więc odjeżdżających wesołych żaków.

A w ogóle kierownictwo szkoły zadowolone jest z efektów tego-rocznych praktyk zawodowych uc-zniów. Mówi nam o tym dyrektor mgr Woś: jego zastępca inż. Barnat. 221 tys. zł. które młodzież przysporzyła szkole — to oczywiście nie pestka. Ale najważniejszy jest fakt, że powierzone prace by-ły solidnie wykonane... ze mło-

Na ławie szkolnej i gdzie indziej...

dzię rocznicy Rewolucji Paź-dziernikowej. A „instalatorzy” (druga specjalność w szkole)? O, ci także nie próżnują. Zor-ganizowani w brygady dokonują przeglądu i napraw konser-watorskich urządzeń c. o. i wodociągowo-kanalizacyjnych w obiektach szkolnych. Działają też (a także) brygada ślusarska. Inni pracują przy uporząd-kowaniu szkolnego placu. Ale tu robota idzie nieco wolniej. Wysokie, ubite góry ziemi (co-zostałość po budowie) niechętnie ustępują przed łopata szkolniaków. Wzdychają więc młodzi do sypchacza. Ten bez trudu zrównałyby dziedziniec. Ale cóż?... RZPBP, równocześnie opiekun szkoły, lubi się jak widać bawić w obiecanki. Gdyby 'nie te „skionności” dawno młodzież korzystałaby z wykończonej auli, uporząd-kowanego i oświetlonego placu. A tak... Trzeba wiele „dziur” sztukać własnymi siłami. Dobrze, że młodzi to fachowcy nie lada i z niejednym potrafią się uporać... nie tylko zresztą na własnym pod-dwórku.

W okresie tegorocznych praktyk zawodowych dali się poznać od jak najlepszej strony na wielu innych budowach w Rzeszowie i poza obrębem miasta. Włożyli swoją cześć przy wznoszeniu szkoły 1000-lecia w Rudnej Wielkiej, szkoły w Przybyszówce, Domu Nauczyciela w Rzeszowie, budynków mieszkalnych w tar-nobrzskim zagłębieniu siarko-wym czy wreszcie przy budowie szkoły i kombinatu drzewnego w Rzepedzi.

I właśnie kilka słów o tym ostatnim „wypadzie”. Młodzież Rzeszowa dla młodzieży z Rzepedzi — pod takim hasłem „wkroczyli” uczniowie budowlanki na trudny bieszcadzki teren. I dowiedli, że przybyli tu nie tylko w roli turystów. Naprzód solidna praca, a potem wycieczki i biwaki. Było więc co podliczać przy końcowym obrachunku. Rubryka „wkonali” wypełnia się wieloma takimi po-zycjami: robot ziemnych — 399 m sześć, murowych — 1203 m sześć, tynkowych — 4.699 m sześć, stropowych — 487 m sześć. itd., Nie wszystko jednak da się u-

dzię znalazła się w centrum wielkich nowoczesnych budów, pozostając przedsmak przyszłej swojej „roboty”.

Tego zdania jest nie tylko szkola. Opinię tę podzielają również przedsiębiorstwa budowlane, które powierzyły pracę młodym murarzom i instalatorom. Stąd też liczne nagrody przyznane uczniom przez inwestorów i wykonawców. A uzbierało się tych prou-downików aż 125 (na ponad 300 praktykujących). Obdarowano ich książeczkami PKO, których wkłady wynoszą ponad 16 tysięcy zł. Posiadaczami ich są uczniowie: Jan Surowiec, Paweł Malec, Tadeusz Jagusztyn, Kazimierz Balicki, Eugeniusz Stasiowski, Czesław Sudół i przeszło setka innych.

Wiele jeszcze można by pisać o szkole, o jej młodzieży, wychowawcach i nauczycielach takich jak: inż. Aleksander Kozłowski, inż. Jerzy Pacholicki, inż. Stefan Opaliński i in., którzy w codziennej pracy przekazują przyszłym mistrzom i technikom budowlanym swą wiedzę i umiejętność.

tekst (w) foto Kopef

Komu tym razem szczęście sprzyjało?

Przed paroma dniami w Woj. Oddziale PKO miało miejsce kolejne losowanie w którym brało udział 4.881 książeczek premiovych. Losowanie odbywa się co kwartał. Na 1.000 książeczek przypada 15 premii, z tym, że jedna premia wynosi 200 proc. przeciętnego wkładu kwartalnego, dwie premie po 100 proc. i 12 premii 50-procentowych. Wygrywa przeciętnie co 66 książeczka.

200-proc. premie padły na następujące numery książeczek: 2629, 249, 874, 1965, 2681.

(ger)



Anioła nigdy nie zasmęciłem.

Księżyc usiadł w koronie lipy i cedzi srebrne światło przez gałęzie. Srebra jest tak wiele, że każdy listek lipy zdaje się być ozdobiony ze srebra. Naokoło zaś jest wielka cisza.

Przypomina mi taką samą ciszę w dolinie Isery, gdy księżyc spływał po lodowcach Alp Delfińskich. Przypomina mi również całowane usta młodej czarownicy Denis w winnicy nad Isere w czas takiej srebrnej nocy. Śliczna była Denis, diabliska z nieba rodem, córka „pejzana” z Biviers.

Pamiętam. Stałem na drodze, czekając na autobus i słuchałem, co ksiądz staruszek, filozof, gadał mi w trzech czasach. Twierdził, że jest twórcą katolickiego egzystencjalizmu. Droga wiodła pod słońce, a słońce było sierpniowe, ogromne i czyste. Znienacka ujrzałem idącą Denis. Była w białych, jakby przejrzystych

stych szatkach z tiulu czy mgły. Słońce prześwietlało szatki i czyniło ją nagą, szatki zaś tworzyły koło niej wiotki, płynący, złocisto-biały obłoczek. Zapatrzyłem się, ogarnęło mnie niewysłowione wzruszenie. Wenus rodząca się nie z piany morskiej, lecz ze słonecznego światła!... To nie była już Denis! To było ucieśnienie najczystsze wzruszenia z dawnych lat chłopięcych, gdy po raz pierwszy jałem uwielbiać — dziewczynę. Frydka miała sześć lat i była głuchoniema.

Denis szła w słońcu, a raczej płynęła, a każdy jej ruch i każdy gest były skończone piękne. Nie słuchałem staruszka księdza, lecz patrzyłem. Zauważył, że nie zwracam uwagi na jego mądre słowa. Urwał w połowie zdania, spojrzął na drogę i zawołał:

— Boże wielki, jakie cudne zjawisko! Jakie cudne zjawisko!

Lecz po cóż o tym mówię? Grzebię nieboszczyków, a czas grzebie tamte chwile. I tak obaj jesteśmy barbarzami!... I nikt z nas nie płacze, ani ja za nieboszczykami, ani czas za tamtymi chwilami. Przeciwnie, obaj uśmiechamy się pobłażliwie...

Nie o tym jednak chciałem mówić. Chodzi mi o tamtą bryłę srebra, wyoraną przez mojego praszczura. Nie daje mi dlatego spokoju, że pragnę dopatrzeć się w niej jakiegoś ukrytego symbolu. Gdybym był poetą, umiejącym układać wdzięczne rymy, napisałbym wzniosły poemat o wyoranym bryle srebra i o wspomnieniach podobnych do wyoranych brył srebra. Byłoby chyba głupi wiersz, bo w końcu wszystko by się w nim srebrzyło do przesyty.

Niech sobie inni lamia głowę nad owym symbolem. Ja siedzę pod lipą, pykam fajkę, słucham gędoźniane słowa i od czasu do czasu westchnę nabożnie za duszę nieboszczyka Kajzara, którego dzisiaj pogrzebałem. Porządny to był człowiek, nie można nic złego powiedzieć. Nie był jeszcze stary. Gruźlica — zżerała jego płuca, a on ślezczał nad szerokim stołem, latał stare ubrania, szył nowe ubrania, szył nawet u-

brania nieboszczykom do trumny, a sobie nie uszył. Nie zdążył. Kaszlał i kaszlał, gał w oczach, aż w końcu umarł. Boże mu tam daj radość wiekiustą, amen!

Grób jego żółci się niedaleko mojej lipy i pachnie świeżą, surową ziemią. Jak dziwny jest zapach ziemi? I pod tą świeżą, surową ziemią leży nieboszczyk Kajzar, mistrz krawiecki, jak głosiła drewniana tabliczka nad oknem jego warsztatu. Był mi on bliski, bo i ja zaprawiałem się kiedyś w kunszcie krawieckim.

Matka rzekła:

— Pójdiesz, synku, uczyć się krawiectwa! Robota na pańskim już się skończyła, do hawierni panowie cię nie przyjmą, boś za młody, a jeszcze by cię tam mogło zabić, więc będziesz krawcem. To jest dobre rzemiosło, łatwe, nie urobisz się, a łąco zarobisz jakiś grejcar...

— A wy, mamulko?

— Pójdę pytać o robotę na Johanszachie... Tak! Praca na pańskim już się skończyła. Po śmierci barona Dessa, który potem pokutował na swych miedzach w postaci ognistego konia bez głowy, cały jego majątek wykupił od spadkobierców graf Larisch. A więc pola, lasy, łąki, bydło, zamek rajski i ludzi.

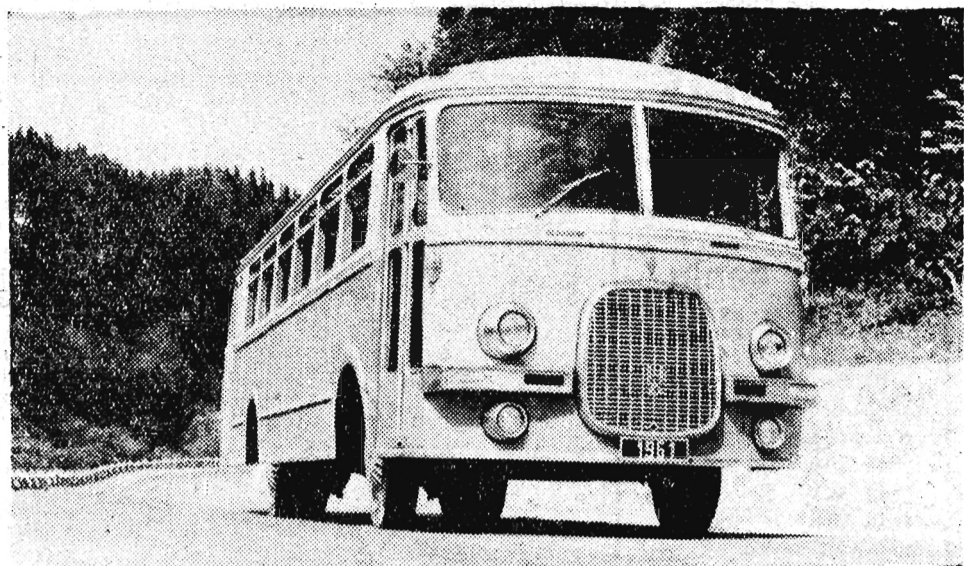
Ludzie pracowali teraz na pańskim grafa Larischa. Podczas żniw płać nam dwadzieścia grejcarów na długim, a osiemnaście na krótkim dniu. Kto zaś pracował przez obiadową porę, przypisano mu do zarobku dziesięć grejcarów i otrzymywał na lepsze spory kieliszek wódki. Kto zaś pracował aż do nocy, przypisywano mu także dziesięć grejcarów do zarobku i raczono również kieliszkiem wódki. Kto jej nie wypił, nie dostał nic. Wszyscy przeto pili i robili. Matka za dwukilowy chleb płać osiemnaście grejcarów, a za litr mleka sześć grejcarów.

Skończyły się prace na pańskim i matka oglądała się za nową robotą. Postanowiła przeto, żebym się uczył krawiectwa.

(cdn)

Fotoreportaż

KONKURENT »MAGIRUSA«



San H-25 prezentuje swoją sylwetkę.

TAKĄ WŁAŚNIE karierę zapowiadają za granicami specjalści nowemu autobusowi — SAN-H-25 z Sanockiej Fabryki Autobusów. Jest to najmłodsze dziecko polskiej motoryzacji. Nowy autobus został wystawiony jako prototyp na Targach Poznańskich. W Sanie H-25 zastosowa-

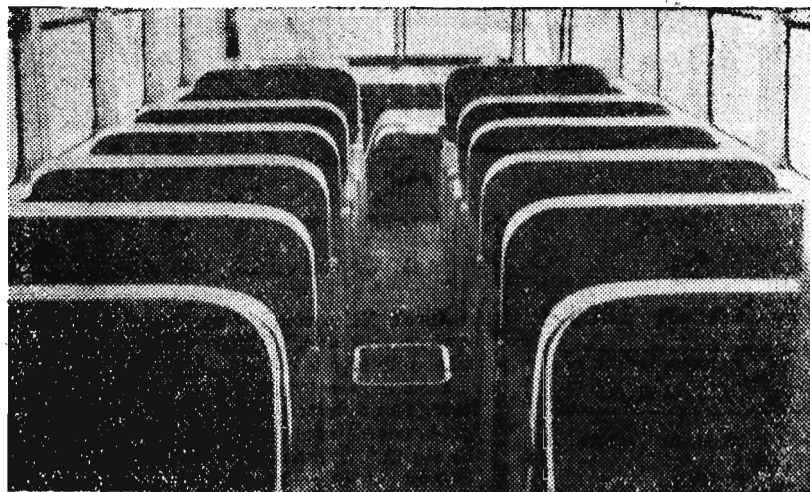
no wymienne silniki, bariery ekonomiczne, na ropę i benzynę produkcji starochowickiej fabryki samochodów. Wprowadzone zostały też hamulce nadciśnieniowe (serwo) jedne z najnowszych, które bardzo wysoko podnoszą bezpieczeństwo jazdy. Aklimatyzacja w Sanie H-25 jest tak pomyślana, że nadaje się

on na długie rejsy w strefie klimatu umiarkowanego — (Europa, Bliski Wschód).

San H-25 jest bardzo wygodnym autobusem, pozwalającym na dłuższe w nim przebywanie bez odczuwania zmęczenia.

Nowy sanocki autobus otrzymał szatę według najnowszej technologii malowania piecowego po raz pierwszy zastosowanej w Polsce. Polega ona na nakładaniu lakieru w temperaturze 120 stopni C. Lakier ten jest plastyczny, gęsty i wraz z blachą i wracającą do formy oraz posiadają wysoką odporność korozyjną. Świeżość i połysk zachowują do 10 lat. Polski autobus oceniony

Fot.: J. Jawczak



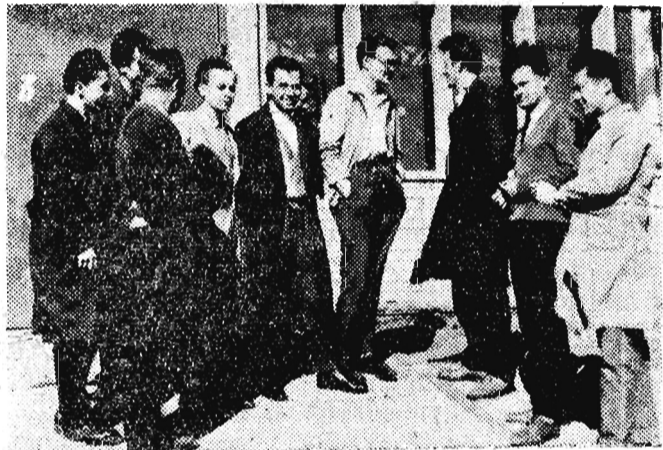
Oto jego wygodne ładne wnętrze.

został jako jeden z najlepszych średniej klasy wozów w Europie. Autobus nie tylko im dorównuje, ale w niektórych wypadkach nawet przewyższa. Konkuruje on również z „Magirusem”, autobusem

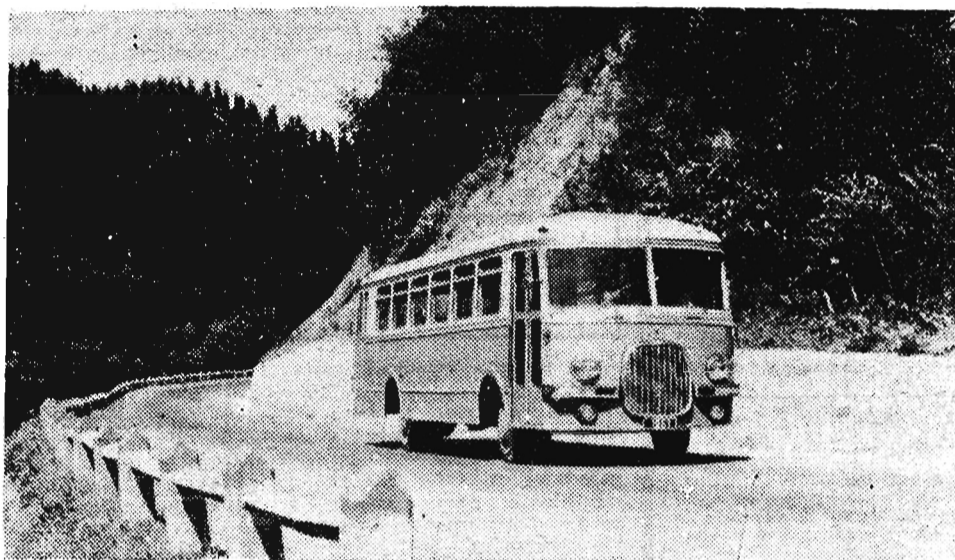
produkcji zachodnio-niemiecko-francuskiej, uchodzącym za najlepszy w Europie.

Produkcję Sanów H-25 Autosan rozpocznie w przyszłym roku. Wyprodukuje ich ponad dwa tysiące.

Prototyp Sanu H-25 zakupili Bułgarzy. Spodobał się on także przedstawicielom motoryzacji Turcji i Hiszpanii oraz innych krajów. Również w przyszłym roku autobus ten pojawi się na naszych drogach.



Grupa konstruktorów najmłodszego „dziecka” polskiej motoryzacji.



Na bieszczadzkich drogach

O tym, jak Imć Apoloniusz Krężel na ludzkiej naiwności zarabiał

W latach 90 ubiegłego stulecia żył we wsi Krzemienica wchodzącej obecnie w skład pow. mieleckiego pisarz gminny pan Apoloniusz Krężel, ojciec ośmiorga dzieci i mąż uroczej żony. Mieszkał na górcie, opodal urzędu gminnego, w starym i chylącym się ku ziemi domu.

Choć pan Apoloniusz biedny był jak mysz kościelna, bo jego stanowisko stosunkowo lichy dawało dochód, jednak zadzieriał do góry nosa. W niepismiennej wówczas wsi on sam znał tajemnicę alfabetu, a pisał tak ślicznie, tak okrągłutkie stawiał literki, że wzbudzał tym powszechną zazdrość i podziw. Ba, na jego widok sam wójt, ważna figura we wsi, pierwszy mu się zawsze kłaniał. Przedstawiciel władzy zaledwie umiał się podpisać.

I żyłby nasz bohater w zapomnieniu, gdyby nie to, że w swoisty sposób, dzięki talentowi pisarskiemu postanowił dorobić się mająteczku. Chciał córki wianować, jaki taki domeczek sobie zbudować, mieć otwarty kredyt w miejscowej karczmie, a w piwnicy kilka skrzynek przedniego wina. O... za winem pan pisarz gminny ogromnie przepadał. Na widok omszałej butelki czuł charakterystyczne ciepło w okolicy serca.

Na wino, miody, domeczek, otwarty kredyt w karczmie trzeba było jednak pieniędzy. W jaki sposób zdobyć gotówkę? Własnie — w jaki. Pan pisarz długo nad tym medytował aż wreszcie przyszła mu do głowy zbawcza myśl. „Za mało się we wsi ludzie procesują. A gdyby tak coskowięk rozruszać środowisko, skłócić chłopów, wywołać we wsi niezgodę... Wpadłoby do kieszeni trochę pieniędzy... Jakim sposobem? To nie grało roli. Pan Apoloniusz dobrze wiedział jakim. Pisarz gminny zabrał się zżawo do dzieła. Jął po wsi rozpuzszczać plotki, podburzał jednych

przeciwko drugim. Ludzie wierzyli, oszczerczym insynuacjom i tłumnie odwiedzali pana Apoloniusza prosząc o nawisanie skarg do sądu. Pisarz chętnie spełniał ich prośby, inkasował pieniądze i znów plotkował. W dni targowe, w czwartki, miejscowość jakby wymarła. Potowa wsi nie dążyła jednak do Miela na targ, a na rozprawy sądowe.

Pan Apoloniusz zacierał ręce. Wszystko szło jak po masle. Malo tego. Udało mu się nawet skłócić dwie wioski: Krzemienicę, z Gawiuszowicami. Spór toczył się i z małymi przerwami przez kilka lat. Kością niezgody mieszkańców obu wsi stał się rów przydrożny, graniczny, na którym od dawien dawna chłopci tak z jednej jak i z drugiej miejscowości paśli krowy. Pisarz gminny wparł jednak w chłopów z Krzemienicy, że rów tylko i wyłącznie im prawnie się należy.

Rzecz jasna, że stosunki materialne pana Apoloniusza uległy teraz radykalnej poprawie. Zbudował sobie nowy dom, ubrał córki, żonę, siebie, zapenił piwniczkę ulubionymi gatunkami win i miodów.

W kilka lat później bawił w Galicji cesarz austriacki Franciszek Józef. Kiedy przypadkowo dowiedział się o pisarzu, który pomnażał swoje dochody fabrykowaniem plotek, intryg, sporządzaniem skarg sądowych, nie mógł się ponoć nadziwić jego pomysłowości i... inteligencji. Pan Apoloniusz zostaje wkrótce awansowany na pisarza mieleckiego sądu. Jakie były dalsze koleje jego życia — o tym kroniki milczą.

Jedno jest pewne, że jeszcze i dzisiaj na naiwności ludzkiej niejedem zarabia...

E. WISZ

OGŁOSZENIE

Elektrownia Stalowa Wola w Stalowej Woli sprzedaje bez ograniczenia każdą ilość cegły gat. II kl. 75 — przedsiębiorstwom państwowym, spółdzielczym i osobom prywatnym — w cenie po 1.055 zł za 1000 sztuk. Środek przewozowy — odbiorcy.

Dla odbiorców zamiejscowych możliwość wysyłki wagonowej.

Wszelkich informacji udziela Sekcja Zbytu, tel. 14, wewn. 222. K-2029/1

WIELOBRANŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY

„Jedność” w Leżajsku, ul. Mickiewicza nr 8 ogłasza SPRZEDAŻ bez ograniczenia

cegły budowlanej

loco magazyn Cegielni Giedlarowa, pow. Leżajsk
Gatunek I klasy 75 za 1000 szt. zł 1000

Gatunek II klasy 50 za 1000 szt. zł 650 K-2025/2

Pracownicy poszukiwani

ROBOTNIKÓW NIEKWALIFIKOWANYCH do robót wodno-kanalizacyjnych, DROGOWYCH, TOROWYCH oraz KWALIFIKOWANYCH BRUKARZY i CIESLI zatrudni ZARZĄD ROBOT INŻYNIERYJNYCH PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁOWEGO BUDOWY HUTY Im. Lenina. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zakwaterowanie bezpłatne w hotelu robotniczym. Na miejscu kino, urządzenia socjalne i robotniczy klub rozrywkowy. Obiady stołowe w cenie 6 zł. Zgłoszenia przyjmuje bezpośrednio Sekcja Zatrudnienia i Pasy ZRI — Nowa Huta — Kombinat, barak 20a, dojazd tramwajem nr 5, lub 14. K-2013/BO/5

PRZEDSIĘBIORSTWO UPOWSZECHNIENIA PRASY I KSIĄŻKI „Ruch” w Rzeszowie zatrudni natychmiast na samodzielne stanowisko STARSZEGO KSIĘGOWEGO w Oddziale Jarosław. Wymagane wyższe wykształcenie i 2 lata praktyki. Podania wraz z życiorysem należy kierować pod adresem Przedsiębiorstwa w Rzeszowie, przy ul. Asnyka 9. K-2028

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Powiatowego w Łańcucie Roman Bartnik na podstawie art. 685 i 688 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30 listopada 1960 r. o godz. 9 w Sądzie Powiatowym w Łańcucie, pokój Nr. 29 odbędzie się druga licytacja nieruchomości obj. 1 w h 2273 gm. kat. Kosina dłużnika Stanisława Łapy, własnej o obszarze 97 a 66 m² oszacowanej na 55.000 zł. Cena wywołania wynosi 36.666 zł 70 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w kwocie 5.500 zł. — Łańcut, dnia 18 października 1960 r.

Komornik:
Roman Bartnik
K-2027

Ogłoszenia drobne Sprzedaż

KANARKI sprzedaje hodowca. Oglądać po południu. Przemysł. 1 Maja 5. m. 6. Pg-1402

MŁOCARNIE szerokokłonna, wialnie na chodzie z silnikiem lub bez — tanio sprzedam. Urban Michał Woliczka, poczta Trzciana, pow. Rzeszów. G-1485

10 ha ziemi z zabudowaniem, 18 km od Bydgoszczy (woda, światło) z powodu swej starości pełnie sprzedaje Derengowski Władysław, zam. Bydgoszcz, ul. Ugory 19/3. Pg-1395/2

WAPNO PALONE w bryłach, pierwszorzędnej jakości w cenie 450 zł za tona sprzedaje oraz wysła koleją Wapniak z Białej koło Strzelca Opolskich. Pg-1385

Praca

POMOC do dziecka potrzebna, najchętniej dochodząca. Rzeszów, Obrońców Stalingradu 36/3. G-1514

Nauka

KORRESPONDENCYJNE Kursy Księgowości. Informacje: Lublin, skr. poczt. 105. K-1955/10

Zguby

PAWŁĘGA Henryk zgubił białeczkę rejestracyjną o nr RF-4886. Pg-1403

GDULA Zbigniew zgubił wkładkę zgłoszenia do ewidencji rejestracji motocykla „Victoria” typ. 14R-20 (silnik 8737, podwozie 22, 5609), wydana przez Prezydium RN — Wydział Komunikacji w Krakowie. G-1313

SEMEN Tadeusz zgubił legitymację ubezpieczeniową dla członków rodziny Seril D nr 050012, wydana dnia 30. VII. 1960 r. przez Spółdzielnię Pracy Fryzjerów „Jedność” w Rzeszowie. G-1312


DUL Tadeusz zgubił dowód osobisty wydany przez MK-MO w Rzeszowie, książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Rzeszów, prawo jazdy kat. II oraz dowód rejestracyjny motocykla marki „WFM” nr RA-1087 wydane przez Wydział Komunikacji Przew. MRN w Rzeszowie. G-1517/1

BIAŁORUCKI Edmund zgubił książeczkę wojskową wydaną przez WKR — Kraków „Zwierzyniec”. Pg-1404/1


Lokale

ZAMIENIE pokój z kuchnią (pełny komfort) w Rzeszowie przy ul. Jagiellońskiej na podobne lub większe w innej okolicy miasta. Wiadomość: Ciapała Władysław, Rzeszów, ul. Jagiellońska 18/6. G-1516/1

ZAMIENIE pokój, kuchnię, łazienkę — Rzeszów, Jagiellońska 18/14 na mieszkanie większe w Rzeszowie. G-1512



Belgijskie Linie Lotnicze



Jeżeli masz męża, żonę, rodzeństwo, rodziców względnie dzieci w Stanach Zjednoczonych lub Kanadzie, do których chcesz jechać, względnie dalszych krewnych lub znajomych, których chcesz odwiedzić — podaj nam ich adres.

Pisz lub przychodź do: S A B E N A
Warszawa, ul. Marszałkowska 34/50,
tel. 860-61.

K-2024

RZESZÓW

Piątek
21
października 1960 r.

APTEKI
NOCNE DYŻURY APTEK
RZESZÓW
Apteka Społeczna nr 81
pl. Wolności
Postój taksówek: tel. 31-50

KONIA
ZORZA (ul. 3 Maja) —
Krzyżacy (panor. pol. l. 12)
godz. 9, 12.15, 16, 19.30, 21
MEWA (ul. Dąbrowskiego) —
Córka leśniczego
(aust. l. 12)
godz. 17
SWIT (ul. Langiewicza) —
Bulwar Zachodzącego Słońca
(USA l. 18)
godz. 17 i 19
APOLLO (Staromieście) —
Wyprawa za trzy morza
II s. (radz. l. 14)
godz. 16.30 i 18.30
PRZODOWNIK (ul. Pstrow-
skiego)
Pół zartem, pół serio
(USA l. 18)
godz. 17 i 19.15
UWAGA: Repertuar kin poda-
jemy wg informacji CWF

IMPREZY
DK WSK (ul. Dąbrowskiego) —
godz. 20
Koncert zespołu Wicharego

ODCZYTY
WDK (ul. Okrzeji 7) —
godz. 18 — sala nr 30 —
Prelekcja red. St. Koczura —
Przy politycznej mapie świata.

RADIO
PROGRAM I
Program dnia: 6.25 15.25
Wiadomości: 8.00 8.00 1.00
8.50 14.00 16.00 18.00 23.05
10.00 Z zagadnień historycznych
10.10 Koncert rozrywkowy
10.50 Tysiąc szkół na Tysiąc-
lecie 11.00 „Postanowienie”
fragment opowieści 11.50 Z cy-
klu: „Rodzice a dziecko” 12.10
Muzyka ludowa różnych naro-
dów 13.00 Audycja dla kl. I i II
13.20 Utwory fortepianowe 13.35
Felleton muzyczny 14.00 Trzy
nowele 14.30 Piękne głosy 15.10
Dla młodzieży szkolnej — stu-
chowskiego 15.35 Koncert Orke-
stry Bostońskiej 16.05 Radio-
stacja młodzieżowa 16.30 Koncert
chóru a capella 17.00 Gimna-
zjum fantazji 17.50 Z życia
Związku Radzieckiego 18.05 Mój
drugą ożenię 18.25 Radiowy
kurs nauki języka rosyjskiego
19.00 Spis powstyczny 19.35
Uniwersytet Radiowy 19.26
Koncert orkiestry PR 20.26
Wiadomości sportowe 20.30 Pol-
skie tańce ludowe 21.00 Kon-
cert życzeń 22.00 Muzyka ta-
neczna.

PROGRAM II
Program dnia: 7.40 15.05
Wiadomości: 5.30 6.30 7.30
8.30 12.04 15.00 19.00 23.50
9.40 Magazyn Ziemi Zachod-
nich 10.30 Książki, które na
was czekają 10.50 Spiewamy
pięśni i piosenki 11.15 Muzyka
naszych przwicieli 12.10 Audy-
cja aktualna 12.25 Radiowe
melodie 12.45 Radiowy kurs
nauki języka angielskiego 13.30
Dla dzieci odcinek powieści
M. Bielickiego 16.00 Jesień w
melodii i piosence 16.25 Czyta-
my „Ruch muzyczny” 17.00
Koncert Orkiestry PR 18.10
Radio-reklama 19.15 Estetyka
życia codziennego 21.47 Wia-
domości sportowe 22.05 „Wieża
Babel” słuchowisko 22.45 Mu-
zyka taneczna 23.05 Ze świata
jazzu.

ROZGŁOSIŃIA RZESZÓWSKA
PR.
6.10 Audycja dla wsi 16.00
Wiadomości ziemi rzeszowskiej
16.10 nasz mikrofonik 16.15
Audycja dla młodzieży 19.30
W rytmie polki i oberka.

POMOC PRZYSZŁA W SAMĄ PORĘ

Jurek X. wychodził zawsze z domu do szkoły, ale nie bywał na lekcjach. Znajdowano go czasem w kącie, skąd niemal siłą doprowadzano na lekcje...

I od tego zaczyna się właściwa historia. Historia wielkiej kampanii o dziecko. W opisanym przez nas przypadku chłopiec pozbawiony dostatecznej opieki (rodzice pracują) chodził jak to się mówi „własnymi drogami”. I jeśli: nawet zawiodły go one do szkoły — to nie zjawiał się na lekcjach. Rezultat wiadomy.

Coż więc zrobić z takim dzieckiem? Trudności było wiele. Dużym utrudnieniem była pora, o której rozpoczynają się lekcje (trzecia zmiana, popołudniowa) a także i to, że całe przed południem chłopak zostawał bez dozoru (rodzice pracują), a on uczyć się nie chciał pomimo przyrzeczeń.

Najprościej byłoby machnąć ręką i powiedzieć: co nas cudze dzieci obchodzi? Tymczasem wokół chłopca rozpętuje się cała batalia, w której rodzice biorą wprost znikomy udział. Szkoła, a z nią komitet rodzicielski stara się znaleźć rozwiązanie. Chłopca, wraz z młodszym bratem, który chodzi do pierwszej klasy i jest w podobnej sytuacji postanowiono umieścić w świetlicy pomimo, że ta pęka od nadmiaru młodzieży. W tym jednak przypadku musi się znaleźć miejsce i opieka. Takie orzeczenie wydało kierownictwo, wychowawca i komitet rodzicielski szkoły nr 9.

Historia Jurka X. jest jedną z wielu. Jakie będą jego dalsze koleje? Trzeba jasno podkreślić, że pomoc i opieka nadeszły w samą porę. Nie dopuszczono do tego, by zmarnowało się dziecko. To możemy z całą odpowiedzialnością powiedzieć. Ha.

Dziś sesja M R N
Dziś o godz. 9 w Do-
mu Kolejarza w Rzeszo-
wie przy placu Zwycię-
stwa rozpoczną się obr-
ady XVII zwyżającej
sesji Miejskiej Rady Na-
rodowej. Sesja jest po-
święcona uchwaleniu bu-
dżetu i planu na rok
1961. W obradach sesji
mogą uczestniczyć mie-
szkańcy naszego miasta.

Z teki listów KOŁOMYJKA..

„Chciałam kupić karnisz. Zwykły karnisz do okna szerokości 1.30 m. Udałam się więc do sklepu meblowego przy ul. Lwowskiej. Tu jednak ku mojemu wielkiemu zdumieniu dowiedziałam się, że dla dokonania tej transakcji potrzebna jest zlecenie WPHM, przedsiębiorstwa, które bynajmniej nie mieści się o dwa kroki dalej — ale aż

na ul. Obrońców Stalingradu. Nie było jednak wyboru.

Stamtąd trzeba było z kolei wędrować do odległego o 3 km magazynu po wymiar karni-
sza i cenę... wrócić na ul. Obrońców Stalingradu po rachunek i powtórnie udać się do magazynu po odbiór towa-
ru”.

Nie, kochani handlowcy, taka kołomyjka nawet przy pi-
saniu sprawia trudności. Wy-
obraźmy sobie więc jak mu-
szą się czuć ludzie, którym
przychodzi zastosować się do
tych biurokratycznych zarzą-
dzeń. Nie dziwimy się więc, że
nasza czytelniczka zrezygno-
wała z zakupu karni-
sza, który oprócz 100 zł kosztuje
jeszcze cały dzień chodzenia.

Postanowiła poczekać na czes-
sy, kiedy handlowcy przestaną
lekceważyć klienta i wyjdą mu
z towarem naprzeciw.

Specjalne autobusy na Pobitno

Od 23 października dyrek-
cja MPK wprowadzi specy-
alny autobus na trasę: plac
Farny — Pobitno. Autobus
kursować będzie co 30 minut
(licząc od pełnej godziny).

Pierwszy kurs godz. 9 —
ostatni — 18.
W specjalnym autobusie bi-
lety miesięczne nie będą ho-
norowane.



Tym razem
nie chodzi
o kobiety

Wprawdzie
kobieta widocz-
na na zdjęciu
nie przynosi uj-
my córcom Ewy,
to jednak nie o
nią nam cho-
dzi, lecz o ory-
ginalny stółek
z wikliny. Pro-
dukcją nowo-
czesnych i no-
wych w linii
mebli z wikli-
ny podjęły os-
tatnio rudnickie
Zakłady Wi-
kliniarskie.

Foto: Kopeć

Ryż w kilku „wariantach“

24 października Rzeszow-
skie Zakłady Gastronomiczne
organizują w restauracji „Pod
zameczek” degustację potraw z
ryżu. Będą to m. in. drugie
dania, leguminy, przystawki
do drugich dań itp. RzZG przy-
gotuje około 18 potraw, które
po uprzednim „zaakceptowa-

niu” przez konsumentów bę-
dą ujęte w codziennym jadło-
spisie w restauracjach rzes-
zowskich. Dla gospodyń do-
mowych, które zechcą uroz-
maić swoje domowe menu,
będą przygotowane receptury,
które można otrzymać na
miejscu. (ger)

— SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT — SPORT —

Doświadczenia 3 lat pracy

Ambitne plany gorlickiego MKS

Miejszyskolny Klub Sportowy
w Gorlicach obejmuje swym za-
sięgiem wszystkie szkoły śred-
nie z terenu Gorlic oraz Liceum
Ogólnokształcące i Szkołę Za-
wodową w Bieczu. W bieżącym ro-
ku szkolnym — MKS rozpoczął
czwarty rok swej działalności.
Warto przy tej okazji dokonać
krótkiego przeglądu pracy spor-
tej MKS-u z młodzieżą i pod-
kreślić niewątpliwie osiągnięcia
oraz trudności na jakie napotyka.
Gorlicki MKS należy do tych klu-
bów szkolnych, które na pier-
wszym miejscu stawiają „królo-
we sportu” lekką atletykę oraz
gimnastykę.

Te dwie dziedziny sportu są pod-
stawową treścią działalności gor-
lickiego MKS. I trzeba od razu po-
wiedzieć, że na tym odcinku po-
szyć się może kierownictwo
klubu wieloma osiągnięciami. Sek-
cja lekkoatletyczna wykazuje ak-
tywność, niemal od początku ist-
nienia MKS. Na wielu boiskach
szkolnych młodzieży lekkoatlety-
cznej odnosi sukcesy. W wy-
stąpieniu na zawodach, w wy-
różnieniu wyników, a przede
wszystkim popularnością i zubo-
żają u młodzieży zamówienia dla
tej pięknej dyscypliny. Wymieni-
my na tym miejscu A. Swirana,
A. Malysza, A. Liane, S. Nikieła,
B. Hubnera, B. Rucińskiego, A.
Maciosa, Z. Ekierta, J. Hydzina,
B. Piotrowską, L. Ostrowską i
wielu innych zawodników i zawo-
dniczek, którzy na przestrzeni o-
statnich trzech lat wywalczyli
dla swego klubu dużo pierwszych
miejsc, a równocześnie wyników

pozwalających z ufnością patrzeć
na przyszłość.
Drugą również bardzo aktywną
sekcją jest narciarstwo. W ub-
głym sezonie zespół gorlicki upi-
sował się na II miejscu w elimi-
nacjach wojewódzkich. Z. Łop-
nia, wyróżniająca się czarna, awanso-
wała do czółwki krajowej zają-
jąc miejsce w 10-ce najlepszych.
M. Lewiński, T. Kostkiewicz i
E. Przybycien to narciarze, o
których z dumą wspomina kierow-
nictwo MKS.

Wreszcie osiągnięciami może
również poszczycić się najmlod-
sza sekcja, gimnastyczna. Ta róż-
nie może wykazać się już dzi-
są olbrzymią popularnością. Sek-
cja gimnastyczna swoim za-
sięgiem objęła młodzież starszych
klas szkół podstawowych, która
bierze udział w zajęciach. Te
smała decyzję uważać należy za
bardzo słuszną.
W obecnym roku szkolnym przy-
stąpiono z pasją i zapałem do pra-
cy. Zajęcia sekcji lekkoatletycz-
nej odbywają się 3 razy w tygo-
dniu, a gimnastycznej 2 razy w
tygodniu, pod kierunkiem ofier-
nych instruktorów A. Burnatow-
skiej i W. Mianowskiego.
Klub rozwiązał trudności w za-
kresie boisk i w tej chwili korzy-
sta w pełni ze stadionu Górnik
i sal gimnastycznych. W najbliż-
szym okresie planuje się zorgan-
zowanie zajęć dla młodzieży z
Bieczy w ich szkołach na miej-
scu, aby nie była zmuszona je-
dzędź do Gorlic i tracić wiele
drogiego czasu.

Bardzo rygorystycznie, ale nie-
stety słusznie ustosunkowuje się
MKS do sportowców uzyskują-
cych słabe wyniki w nauce. W
każdym takim przypadku, zwraca
się uwagę tylko na naukę i
zwalnia z zajęć sportowych.

Kiedy na zakończenie naszej
rozmowy z sekretarzem MKS
prof. Bronisławem Zimą pytał-
śmy o plany na przyszłość — usły
szelśmy odpowiedź, że MKS do-
łoży wszelkich starań, aby być w
tym roku przodującym klubem
szkolnym. Jesteśmy przekonani,
że stać na to MKS Gorlice, z sto-
rogo pracy można brać dobry
przykład. (r-ai)



Miejsce akcji: Postój taksówek na Blokach WSK.
— Co pan tu robi panie Patryczek?
— Czekam na taksówkę...

Lista wyborowych strzelców

- 9 — Krajewski (Pol)
- 7 — Komurkiewicz (Gór)
- 6 — Cupiał (Unia)
- 5 — Lewandowski (Czuwaj)
- 4 — Kawiak (Pol), Sekulski (U-
nia), Nowosielski (Gór), Ty-
mowski II (Stal St. W.)
- 3 — Makowski (Stal St. W.), Lada
(Unia), Busz (Czuwaj), Cz-
zowski (Pol), Chmielowiec
(JKS), Planeta (Stal M.), Tro-
jnak (JKS), Strzelecki (Wal-
ter), Sadza (Stal Dęba), Gro-
chalski (Stal St. W.), Grabow-
ski (Stal Dęba), Ochalski
(Czuwaj), Samisz (Stal Dęba),
Kallnowski (Stal Dęba), Rach-
wał (Resovia)
- 2 — Kolbusz (Walter), Szmatoch
(Stal Dęba), Wolowicz (Pol),
Miśkiewicz (Pol), Robotycki

- (Stal M.), Mucha (Stal St. W.)
- Zajączkowski (Kroś), Błasz-
kiewicz (Stal Dęba), Wólko-
wicz (JKS), Trojanowicz
(Gór), Bandasiewicz (Stal St.
W.), Roźniata (Kroś)
- 1 — Latasiewicz (Gór), Czudo
(Stal M.), Juraszczyk (Stal
M.), Kloda (Wal), Zaidel
(Kroś), Poczerny (Czuwaj),
Klocko (Pol), Gabrysiak (Stal
M.), Trojanowicz (Wal), Mo-
krzycki (Stal M.), Groszkie-
wicz (Res), Cwiertniewicz
(Gór), Kolodziej (JKS), Kiee
(Res), Chmielowski (JKS), Li-
chończak (JKS), Dymowski I
(Stal St. W.), Jezowitz (Wal),
Lupa (Stal M.), Piwowar
(Czuwaj), Sura (JKS),
- 4 — samobójca.

NOWINY RZESZÓWSKIE
— pismo codzienne, wydaje
Wydawnictwo Prasowe „Nowi-
ny Rzeszowskie” — RSW „Pra-
sa”, Redaguje kolegium. Adres
redakcji: Rzeszów, ul. 22 Lipca,
gmach KW PZPR, III p. TE-
LEFONY: Centrala 2056, 2057
redaktor naczelny 4775, zastep-
ca redaktora naczelnego 4810,
redakcja nocna 5017, admini-
stracja 4656, sportowy 4358, se-
kretarza redakcji i wszystkie
działy łączą centrala. Oddziały
redakcji: Przemysł, ul. Waryń-
skiego 15, tel. 2700, Krosno,
ul. Słowackiego 6, II p. Tar-
nobrzeg, ul. 1 Maja bl. 3 B,
tel. 294, Biuro Reklam i Ogło-
szeń — 4632.
Zamówienia i przedpłaty na
prenumeratę przyjmowane są
w terminie do dnia 15 miesiąca
poprzedzającego okres prenu-
meraty przez: urzędy pocztowe,
listonoszy oraz oddziały
i delegatury „Ruch”. Można
również zamówić prenumeratę
dokonując wpłaty na konto
PKO i OM Rzeszów nr 8-6-445
PUPIK „Ruch” w Rzeszowie,
ul. Asnyka 8. Cena prenume-
raty miesięcznej — zł 12,50,
kwartalnej — zł 37,50, półrocz-
nej — zł 75, rocznej — zł 150.
Druk. Rzeszowskie Zakłady
Graficzne — Rzeszów. T-5-429

Karygodne brakoróbstwo

Marnie uszyty garnitur, nieuporządkowane
po robotach ziemnych ulice, niedomykające
się drzwi w nowym mieszkaniu — wszystkie
te zjawiska można określić jednym słowem —
niebaldstwo. Wymienione jednak mankamen-
ty, aczkolwiek psują nerwy, nie zagrażają bez-
pośrednio życiu i zdrowiu człowieka.
Inaczej natomiast ma się rzecz z niebald-
stwem w „branży aptekarskiej”. Oto przed
tygodniem zaledwie, zakupiono w aptecę przy
ul. 3 Maja masę do oczu (chloromocytyna).
Chory po każdym zabiegu czuł się gorzej, jak

by mu kto oczy piaskiem zasypał. Masę nie
zawierała wprawdzie domieszki piasku, ale
takiej samej wielkości grudki nierozpuszcz-
nej substancji.
— Chory złożył reklamację w aptecę i co
się okazuje... Cała partia masek w oryginal-
nych metalowych tubkach pochodząca z labo-
ratorium Rzeszowskiego Zarządu Aptek oka-
zała się zepsuta. Sympatyczne farmaceutki
„poratowały” delikwentkę wprawdzie mascią
zrobioną własnym przemysłem, trzeba przy-
znać że masę była już całkiem gładka. Ale...
wzyscy się z tym zgodzą z tego rodzaju nie-
baldstwa nie można zbyć machnięciem ręki.
Czekamy na interwencję PIH i wyciągnięcie
surowych wniosków w stosunku do winnych. (w)